

ZUZA Stary lysoń! Ale łeb ma! Skąd wiedział, że mam z tobą ostatnio takie cholerne kłopoty?

PSYCHOLOG Zuza! Słuchaj... Przecież ja... Przecież to ty... ZUZA Masz parasol?

PSYCHOLOG Parasol?

ZUZA Oczywiście nie masz. Wyniosę ci do autobusu.

PSYCHOLOG Nie. Czekaj.

ZUZA Chyba że przyplyniesz kajakiem. Masz pojęcie, jak leje? No to cześć!

Efekt odkładanej słuchawki.

PSYCHOLOG Oooch! cisza Ładnie wyglądam, nie ma co!

Ja temu Hartmanowi chyba oczy wydrapię! cisza Albo kupię dużo goździków z wielką ilością asparagusu. Jezus Maria! Ta smarkula gotowa naprawdę wyjść do przystanku! Gdzież ta torba? Zaraz! I zamknąć biurko.

Odgłosy otwierania i zamykania drzwi.

PELA Pani magister zostawi. Ja tu uładzę.

PSYCHOLOG Co? Panna Pela jeszcze tutaj?

PELA O, fartuszek pana dyrektora został. Nawet gustowny. Jak na niego!

PSYCHOLOG To ja lecę, moja kochana!

PELA Po prawdzie w taką pogodę to i już nie bardzo się oplaca.

PSYCHOLOG No to dobranoc, moja droga!

PELA Ech, jaka dobra. Te wałki tak gniotą, że uleżeć nie można. Ale co robić? Taki los!

PSYCHOLOG *na tle kroków* Los? Jaki los? Panie Józiu!

Panie Józiu! Proszę z łaski swojej zamknąć gabinet...

Ten klucz, pan wie...

STRAŻNIK Zrobi się, pani magister. Tylko nie siłą. Sposobem. Z zamkiem jak z człowiekiem...

PSYCHOLOG Aha. Właśnie... *cicho* Co ta Tymbarkówna?

STRAŻNIK Tymbarkówna? Gdzie?

PSYCHOLOG Snuje się przez cały czas...

STRAŻNIK Tymbarkówna? A jakim sposobem? Skąd Tymbarkówna, pani magister? Nie ma żadnej Tymbarkówny!

PSYCHOLOG Dobrze... Pogadamy jutro, panie Józiu.

STRAŻNIK Tymbarkówna? Mowy nie ma! Przywidzenie! Czasem to coś się tak człowiekowi przywidzi, że głowę by dał... Jednego razu miałem wydarzenie... Akurat na służbie jestem... Opowiedzieć pani magister, czy innym razem? Jeszcze ciekawsze niż z tymi trąbami. No? Jak? Opowiadać?

Stukać należy, zanim się ściemni

Groteska deszczowa

OSOBY:

IDEOWY }
FINANSOWY } dyrektorzy, bardzo ważni obydwaj
KLIENT
MADAME — Zinajda Czekuławajew

Dzwoni telefon.

IDEOWY Pogotowie. Słucham. Nie. Nie ratunkowe.

FINANSOWY Znowu pomyłka?

IDEOWY Znowu.

FINANSOWY Czuje, że już nie dzisiaj nie będzie.

IDEOWY Będzie, będzie. Niech się lepiej ściemni.

FINANSOWY Myślisz, że jak się ściemni...

IDEOWY Jasne. Poza tym poniedziałek.

FINANSOWY Tak. W poniedziałek co drugi obywatel ma kaca.

IDEOWY I trzynastego.

FINANSOWY To nie ma znaczenia. Zapominasz, że kucharek coraz mniej w kraju.

IDEOWY Ale jeszcze dzięki Bogu są strażacy.

FINANSOWY Pierwszy raz słyszę, żeby strażak chciał popełnić samobójstwo.

IDEOWY Dlaczego? Jeśli uczuciowy.

FINANSOWY Chyba, że tak.

IDEOWY No widzisz! Poza tym „siapi”.

FINANSOWY To co, że „siapi”?

IDEOWY Zawsze ilekroć siąpiło, mieliśmy niezły ruch.

Szczególnie o zmroku. Pamiętasz tę małą w sierpniu?

FINANSOWY Nieszczęśliwa miłość do nauczyciela geografii.

IDEOWY Właśnie! Boże, jak wtedy lało! A pamiętasz, jakie miała oczy? Jakie ogromne i...

FINANSOWY To nos.

IDEOWY Co nos?

FINANSOWY Nos miała ogromny. A oczy małe.

IDEOWY Tak? Możliwe. Szkoda, że nie odwrotnie.

FINANSOWY Nawet nie oczy, a oczki. Takie spuchnięte.

IDEOWY Może z płaczu? Masz pojęcie, ile takie stworzenie musiało się napłakać?

FINANSOWY Musiało? Dlaczego musiało?

IDEOWY Ty masz pojęcie, co to za niszcząca siła?

FINANSOWY Nie mam.

IDEOWY Taka miłość do nauczyciela od geografii.

FINANSOWY Dlaczego od geografii?

IDEOWY Wolałbyś od polskiego?

Dzwoni telefon.

IDEOWY Pogotowie... Nie, nie krawieckie. Guzik się panu urwał? Współczuję! Nie, nie przyszywamy. Może żona panu przyszyje. Proszę bardzo. Tak.

FINANSOWY Pomyłka?

IDEOWY Pomyłka.

FINANSOWY Martwy sezon, mówię ci.

IDEOWY Niech się tylko lepiej rozpada. Zobaczysz. Ty nie masz pojęcia, jak to ludzi rozkleja.

FINANSOWY Może to ta wilgoć?

IDEOWY A propos wilgoci — napiję się herbaty.

FINANSOWY Szósta.

IDEOWY Godzina?

FINANSOWY Nie. Herbata. Pijesz szóstą herbatę tego wieczoru.

IDEOWY Więc ty liczysz?

FINANSOWY Cysterna, nie człowiek!

IDEOWY Arytmometr w marynarce!

FINANSOWY Właśnie chciałem cię zawiadomić, że muszę obciąć fundusz herbaciany.

IDEOWY Obciąć?

FINANSOWY Uhm.

IDEOWY Już raz obciąłeś.

FINANSOWY Kiedy?

IDEOWY Zaraz ci powiem. W kwietniu! Mieliliśmy wtedy tego faceta z główną wygraną. Napił się jodyny.

FINANSOWY Nigdy nie mieliśmy faceta z główną wygraną.

IDEOWY I nie będziemy!

FINANSOWY Jasne! Facet z główną wygraną jedzie do Monte Carlo, a nie na pogotowie dla samobójców.

IDEOWY Ja myślę!

FINANSOWY Więc co?

IDEOWY Ale ten był prawie z główną wygraną. Nie zgadzało mu się o jeden. Doskonale pamiętam. Właśnie wtedy obciąłeś fundusz herbaciany.

FINANSOWY Trudno.

IDEOWY Co trudno?

FINANSOWY Jestem dyrektorem finansowym przedsiębiorstwa. Za wysokie koszty własne. Jeśli tak dalej pójdzie, splajtujemy!

IDEOWY „Tak”, to znaczy jak?

FINANSOWY Prosty rachunek!

IDEOWY Jestem dyrektorem ideowym przedsiębiorstwa i mam prawo nie znać się na prostych rachunkach.

FINANSOWY A na czym masz?

IDEOWY Co na czym mam?

FINANSOWY Na czym masz prawo się znać?

IDEOWY Na zawilosciach duszy ludzkiej!

FINANSOWY Aha.

IDEOWY Na odmętach cierpienia!

FINANSOWY Na odmętach też?

IDEOWY A widzisz!

FINANSOWY Ale herbaty wychodzi za dużo!

Dzwoni telefon.

IDEOWY Pogotowie. Nie. Nie wodociągowe! Jakie? A z jakim pan chciał? Tu pogotowie dla samobójców. Coś dla pana? Prosimy bardzo! Wybijemy panu z głowy. Tak. A nie. Metodą naukową Gilberta Honeya. Ceny? Tanio. Zniżka dla studentów i związków zawodowych. Czekaamy!

FINANSOWY Masz coś?

IDEOWY Mam! Jest w drodze. Chciał się utopić w wannie, ale nie było ciśnienia.

FINANSOWY Pewnie piąte piętro!

IDEOWY Myślał, że dzwoni na pogotowie wodociągowe i dogadaliśmy się. Słuchaj, gdzie jest „sumatra”?

FINANSOWY Na Oceanie Spokojnym.

IDEOWY Nie pytam gdzie jest Sumatra — wyspa, tylko gdzie jest „sumatra” — herbata?

FINANSOWY Sumatry-herbaty nie ma!

IDEOWY Jak to, nie ma? Jeszcze wczoraj była!

FINANSOWY Była, ale wyszła!

IDEOWY Dokąd?

FINANSOWY Chyba nie mnie należy o to pytać! Pijam tylko kawę „turek”.

IDEOWY Muszę natychmiast napić się herbaty! Można

nawet powiedzieć, że muszę się podwójnie napić herbaty!

FINANSOWY Dlaczego „podwójnie”?

IDEOWY Muszę być w formie. Jeśli oczywiście mam go uratować naukową metodą Gilberta Honeya!

FINANSOWY Tego z piątego?

IDEOWY Może z czwartego! Mniejsza z tym. Stukaj w ścianę!

FINANSOWY Jeżeli zastukasz w ścianę, natychmiast zjawia się madame Czekuławew, wdowa po wspaniałym generale, z zaproszeniem na herbatę. I na konfitury z pigwy!

IDEOWY Oczywiście. O to właśnie chodzi. Są jeszcze ludzie z sercem. Stukaj!

FINANSOWY Przecież on zaraz przyjdzie!

IDEOWY Trudno. Poczekaj. Stukaj! Im prędzej zastukasz, tym prędzej zaprosi, im prędzej zaprosi, tym prędzej wypiję, im prędzej wypiję...

FINANSOWY A jak nie zaprosi?

IDEOWY Madame Czekuławew nie zawodzi nigdy!

FINANSOWY A jednak!

IDEOWY Co „jednak”?

FINANSOWY Raz zawodziła. I to jak! Niezwykle przejmująco!

IDEOWY Na pogrzebie generała? Ja myślę! To był wyjątkowo wspaniały generał. W świetnym stanie.

FINANSOWY Tyle tylko, że na emeryturze.

IDEOWY Wcale się jej nie dziwię, że chciała się otruć po jego śmierci.

FINANSOWY Sądziś, że chciała naprawdę?

IDEOWY Otruć się? Tą zieloną cieczą z flakonu? Jasne!

FINANSOWY Jasne! I niejasne!

IDEOWY A może chciała nam zrobić przyjemność? Miełimy wtedy paskudny zastój.

FINANSOWY Chciała nie chciała. Grunt, że została uratowana naukową metodą Gilberta Honeya.

IDEOWY Stukaj!

FINANSOWY Później. On zaraz przyjdzie.

IDEOWY Poczekaj.

FINANSOWY Oni nie zawsze mogą czekać.

IDEOWY Minutę może.

FINANSOWY Czasem o minutę może być za późno.

IDEOWY Wkraczasz w moje kompetencje. Stukaj albo asygnuj!

FINANSOWY Z jakich funduszków?

IDEOWY Mamy klienta, czy nie?

FINANSOWY Mamy!

IDEOWY Dostaniemy honorarium, czy nie?

FINANSOWY A to nie wiadomo!

IDEOWY A może?

FINANSOWY. Wątpię. Piąte piętro? Pewno ubogi.

IDEOWY A Krawczyk Zenon?

FINANSOWY Co Krawczyk Zenon?

IDEOWY Był z siódmego i zapłacił!

FINANSOWY Trzydzieści zete! Nie uważasz, że jak za odwiedzenie od samobójstwa...

IDEOWY Metodą naukową Gilberta Honeya...

FINANSOWY Za uratowanie człowieka, jak również za przywrócenie go społeczeństwu — to dosyć tanio.

IDEOWY No, drogo nie jest. Ale raz dostaliśmy sto!

FINANSOWY No, ale to był udziałowiec!

IDEOWY Miał akcje miedzi w Lubinie Legnickim. I rozstrój nerwowy!

FINANSOWY Ale już nazajutrz dostaliśmy tylko zasuszone kwiaty.

IDEOWY Fiołek. Leśny, blade fiolecze. „Viola tricoloris”.

Od tej malej, zakochanej w profesorze od geografii.

Bardzo piękne honorarium!

FINANSOWY Piękne. Ale jak to księgować?

IDEOWY Obrazek ze świętym Krzysztofem chyba jeszcze trudniej.

FINANSOWY Wszystko jedno!

IDEOWY Obrazek był od tego kierowcy z pegeeru. Miał melancholię i manko w benzynie.

FINANSOWY Albo hiszpańskie kastaniety... Od kogo dostaliśmy hiszpańskie kastaniety?

IDEOWY Od boskiej Lolity. Uratowaliśmy najpiękniejszą nogi w powiecie!

FINANSOWY Tak. Czasem mamy tu wcale niezły ruch.

IDEOWY Szczególnie w listopadzie.

FINANSOWY W poniedziałki.

IDEOWY W poniedziałki ludzie na ogół mają weltschmerz.

FINANSOWY Kiedy siąpi.

IDEOWY Albo kiedy się tak z wolna ściemnia.

FINANSOWY Jak teraz.

IDEOWY Miałeś stukać do madame Czekuławew.

FINANSOWY Dlaczego ja, a nie ty?

IDEOWY Różyczki.

FINANSOWY Jakże różyczki?

IDEOWY Tapety. Tapety w różyczki. Mam alergię na tle

różyczek. Nie mogę...

Pukanie.

FINANSOWY To on!

KLIENT Przepraszam, czy to tu?

IDEOWY Oczywiście.

KLIENT Na pewno?

IDEOWY Bez wątpienia.

KLIENT Pogotowie dla samobójców?

IDEOWY Otóż to właśnie! Miło nam pana powitać.

FINANSOWY Proszę czuć się jak u siebie w domu.

KLIENT Proszę pana...

IDEOWY Jestem do usług. Pan będzie łaskaw głęboko oddychać i myśleć o biedronce.

KLIENT O biedronce? Dlaczego?

IDEOWY Cóż to panu szkodzi?

KLIENT Właściwie nic, ale...

IDEOWY A widzi pan. Proszę myśleć. Biedronka. Małe to.

W kropki. Bezkonfliktowe.

KLIENT Proszę pana...

IDEOWY Słucham.

KLIENT Bo jeśli mógłbym o coś prosić, to wolałbym myśleć o czymś innym...

IDEOWY Spokojnie... Posługujemy się metodą Gilberta Honeya...

KLIENT Nie... Ja...

IDEOWY Spokojnie.

KLIENT To ja sobie pójdę. Może tam już jest lepsze ciśnienie.

IDEOWY Oddychać! Zamknąć oczy proszę! Biedronka...

KLIENT Jak pan nie przestanie o biedronce, to ja zaraz pójdę...

IDEOWY Dlaczego? Nie lubi pan kropek?

KLIENT Ja nie wiem, jak to powiedzieć.

IDEOWY Pan będzie łaskaw dużo powietrza w płuca i śmiało.

KLIENT No więc ja napisałem wczoraj tango pod tytułem „Wielokropek” i to mi trochę przypomina.

IDEOWY A to pech! Rzeczywiście.

KLIENT To jest naprawdę bardzo dobre tango. Matematyczna robota. Nawet Jagielniak chwalił. A pan wie, jaki jest Jagielniak?

IDEOWY Nie wiem.

KLIENT To ja panu powiem. Jagielniak jest bardzo wymagający.

IDEOWY Ach, oczywiście! Jagielniak Eustachy. Pianista

i znawca wszech nauk muzycznych? Chrzczyny, wesela, jubileusze. Tam na rogu.

KLIENT Nie. Naprzeciw sądu.

IDEOWY Ach, przeprowadził się?

KLIENT Nie. To nie ten.

IDEOWY A który?

KLIENT Jagielniak Placyd. Solista. Rożek angielski. Eustachy to dyletant.

IDEOWY Jasne, dlatego nie chwalił.

KLIENT Nie mógł chwalić, bo nie słyszał. Słyszał Placyd.

IDEOWY I co? Chwalił?

KLIENT Bardzo. Płakał.

IDEOWY Biedactwo.

KLIENT Dlaczego? Jak ktoś płacze ze szczęścia?

IDEOWY A to on ze szczęścia?

KLIENT Jasne. To mój maestro. Uczył mnie solfeżu.

IDEOWY Taki uczeń to satysfakcja!

KLIENT I co z tego?

IDEOWY No właśnie!

KLIENT Nic. Nie chcą tego wydać. Nie chcą tego grać.

Ale jak mają grać, jak nie wiedzą, że to jest?

IDEOWY Rzeczywiście trudno.

KLIENT Bardzo.

IDEOWY Więc jak pan sobie radzi?...

KLIENT Jestem przy cioci.

IDEOWY Aha. Też można.

KLIENT Ale nieprzyjemnie. Ciągłe się ze mną kłóci.

IDEOWY Ciocia?

KLIENT Tak. Chce, żebym był dyrektorem. No, niech pan sam powie, czy ja mogę być dyrektorem?

IDEOWY To zależy.

KLIENT Nie. Nie mogę. Jestem artystą. Zwrócę jej wszystko, jak będę sławny.

IDEOWY No, widzi pan!

KLIENT Będzie się tarzała w złocie!

IDEOWY Jeśli zechce oczywiście.

KLIENT Pewno. Jak nie zechce, to nie!

IDEOWY Aha... Więc napisał pan tango?

KLIENT Tak, nazywa się „Wielokropek”.

IDEOWY To rzeczywiście „biedronka” nie jest wskazana.

KLIENT Tak, ja bym wolał coś innego, jeśli można.

IDEOWY Może coś z botaniki, co?

KLIENT Bardzo lubię selery!

IDEOWY Znakomicie. Proszę zamknąć oczy. I oddychać.

Już pan oddycha? Ślicznie. Myśli pan o selerach? Cała

grządką selerów... Absolutne wyłączenie. Zostawiam pana samego. Wracam za kwadrans...

Malutki motyw muzyczny.

FINANSOWY No i co? Miałem rację?

IDEOWY Miałeś.

FINANSOWY Kwiatek czy kastaniety?

IDEOWY Rękopis tanga pod tytułem „Wielokropek”.

FINANSOWY Pokaż.

IDEOWY Jeszcze nie zainkasowałem. Stukaj do madame Czekuławej. Umieram z pragnienia!

FINANSOWY Ale czy to wypada o tej porze do samotnej wdowy?

IDEOWY Stukaj. pukanie Ale nie tak! Co to za werbel?!

FINANSOWY Marsz wojskowy pod tytułem „Bracia, do boju nadszedł czas — trąbka do boju wzywa nas”!

IDEOWY Zwariowałeś?!

FINANSOWY Nieodpowiednie? Myślałem, że dla wdowy po wspaniałym generale...

IDEOWY Generał był od lat w stanie spoczynku. Musisz coś innego.

FINANSOWY Nie potrafię. Jestem finansistą!

IDEOWY Jakiś romans cygański albo coś.

FINANSOWY Może być tango argentyńskie?

IDEOWY Za wyuzdane! Przecież to staruszka... Stukaj zresztą, ale z umiarem.

FINANSOWY *stuka* Gdy argentyńskie słońce pali...

IDEOWY *śpiewa* Atlantyk cicho szumi w dali...

Kroki.

KLIENT Kto to tak fałszuje?

FINANSOWY Kolega.

IDEOWY Kolega.

KLIENT Zupełnie zgubił pan rytm. To miało być tango.

IDEOWY Może pan wystuka swoje tango pod tytułem „Wielokropek”? Madame Czekuławej się ucieszy... Uwielbia tanga.

KLIENT Chętnie. Czy to artystka?

IDEOWY Nie, wdowa po generale.

KLIENT Nie szkodzi.

IDEOWY Zaprosi nas na herbatę i konfitury z pigwy.

KLIENT Nie lubię konfitur z pigwy. Ale wystukam chętnie. *stuka* Ta ra ri ra... Ta ri ra ri ra ra ra.

IDEOWY Cicho! Teraz powinna odstukać. Trzeba być bardzo cicho. Ona to robi jak myszka...

FINANSOWY No i co?

KLIENT Nic.

IDEOWY Może nie słyszała. Niech pan jeszcze raz będzie łaskaw ten swój „Wielokropek”.

KLIENT *stuka* Dobra rzecz, co? Tra ra ri... ra ra ra...

IDEOWY Cicho! Słyszał pan coś?

KLIENT Nic.

FINANSOWY Na pewno?

KLIENT Panie, ja mam ucho absolutne. Może nie ma jej w domu?

FINANSOWY Madame Czekuławej?

IDEOWY Madame Czekuławej? Wykluczone! Od śmierci wspaniałego generała nie wychodzi nawet na korytarz.

KLIENT Więc co?

FINANSOWY Taka była zawsze niezawodna!

IDEOWY A z herbaty nici!

KLIENT Proszę pana... a czy tam u niej jest dobre ciśnienie w rurach?

FINANSOWY Co pan chce przez to powiedzieć?

KLIENT I czy ona nie napisała w ostatnich czasach tanga? Albo coś takiego, czego nie chcą wydać?

IDEOWY Ona?

FINANSOWY Wykluczone. Słyszysz tylko na jedno ucho.

KLIENT Tango odpada. Może calypso, to mniej ambitne.

IDEOWY Czy pan ma jakieś podejrzenia?

KLIENT Wyczuwam wrażliwą duszę artysty, że...

IDEOWY Dzisiaj jest poniedziałek, tak?

FINANSOWY I listopad?

IDEOWY I siąpi?

KLIENT. Tak. To piekielnie człowieka rozkleja. Gdyby nie słabe ciśnienie w rurach...

IDEOWY Prędko do madame Czekuławej Natychmiast do madame Czekuławej!

KLIENT Zgłaszam się na ochotnika...

FINANSOWY Oczywiście, idzie pan z nami... Tu jest za dobre ciśnienie w rurach. Nie możemy pana zostawić samego...

IDEOWY I proszę wziąć ten japoński wachlarz.

Mały motyw muzyczny.

MADAME Co mi pan tak tym wachlarzem wywija przed nosem? Hurysa jestem czy co?

KLIENT Proszę głęboko oddychać i myśleć o biedronce.

MADAME Po co?

KLIENT To jest naukowa metoda Gilberta Honeya.

MADAME A to co innego! Tylko niech ich pan nie wpuszcza.

KLIENT Kogo, madame?

MADAME Tych zza ściany.

KLIENT Mowy nie ma. Nie wpuszczę. Po moim trupie!

MADAME A wiesz, właściwie szkoda.

KLIENT Czego szkoda?

MADAME Że nie wpuścisz. Strasznie ich lubię.

KLIENT To może wpuścić?

MADAME Nie. Nie. Nie wpuszczaj. Szkoda. Ale nie wpuszczaj. Nie. Mam do nich żal.

KLIENT Może powachlować?

MADAME No, uczeplił się z tym wachlowaniem!

KLIENT Metoda Gilberta Honeya!

MADAME Dopust Boży! Wachluj!

KLIENT Proszę głęboko oddychać i myśleć o biedronce...

MADAME O biedronce? Co to można myśleć o biedronce?

KLIENT Czyli o bożej krówce.

MADAME O bożej krówce też nic nie mam do myślenia.

KLIENT To tylko z początku, madame Czekuławajew. Potem się pani wciągnie. Bo cóż to jest biedronka?...

MADAME Mucha, ale niezupełnie.

KLIENT Małe to. W kropki. Bez konfliktów...

MADAME No, uczeplił się bożej krówki, dziwak!

KLIENT Madame Czekuławajew, może woli pani coś innego?

MADAME Co ja bym mogła woleć? Wszystko mi jedno!

KLIENT Może coś z botaniki? Proszę bardzo. Może pani na przykład pomyśli sobie o petunii?

MADAME Masz sobie! Petunia!

KLIENT Byle nie o tym!

MADAME Byle nie o czym?

KLIENT O tym. Pani wie, o czym madame Czekuławajew.

Każdy coś takiego ma... Mnie na przykład nie wydali..

MADAME A mnie tak.

KLIENT Wydali?

MADAME W dziewięćset ósmym. W Wiedniu.

KLIENT W Wiedniu?

MADAME Za lejtnanta serbskiego pułku huzarów, Celestyna Czekuławajewa, późniejszego generała, żeby z piekła nie wyrzwał!

KLIENT Generał?

MADAME Generał. Czort wcielony!

KLIENT Madame Czekuławajew, to był przecież wspaniały generał.

MADAME Był. Nie powiem. Pięćdziesiąt lat chodził jak w zegarku. Za szansonistkami nie latał. I co? Świnia się na ostatku okazał wobec jedynej ślubnej żony swojej... płacze

KLIENT Trzeba wybaczać, madame Czekuławajew.

MADAME Niedoczekanie!

KLIENT Ja wybaczyłem.

MADAME Komu?

KLIENT Cioci. Chociaż chce, żebym był dyrektorem.

MADAME Dyrektorem? Czemu nie. Niechby chciał, żebym była dyrektorem. Ten czort coś innego wymyślił.

KLIENT Co, madame Czekuławajew?

MADAME On umarł.

KLIENT Świeć panie nad jego duszą!

MADAME Umarł, czort jeden!

KLIENT Chorował?

MADAME Żeby chorował! Ale nie! Manieczko — mówię ci z tego, ni z owego — ja pewno umrę. Ja ci umrę, czorcie jeden — odpowiadam. Ani się waż! Co to ja sama jak ten palec zostanę? Rosołu się napij! Idę po rosół. Wracam. A tu po wszystkim. Nie czort?

KLIENT Faktycznie.

MADAME Tak ślubną żonę swoją wykiwać? Tyle co po rosół poszłam! Lepiej, żeby za szansonistkami latał!

KLIENT To też niedobrze.

MADAME Czy to tak wolno człowieka samego zostawiać?

KLIENT Madame Czekuławajew... niech pani myśli o petunii.

Kwitnie. Pachnie. Lata sobie...

MADAME Petunia?! Ot, dziwak! Petunii się uczeplił!

KLIENT Czegoś trzeba, madame Czekuławajew.

MADAME Kto ci mówił, że trzeba?

KLIENT Ciocia.

MADAME To ty masz ciocię?

KLIENT Mam, madame.

MADAME A ona ma ciebie?

KLIENT Ma. Ale się kłóci. Chce, żebym był dyrektorem.

MADAME To i będziesz! Chociaż nie. Jakoś nie wyglądasz.

KLIENT Jestem artystą.

MADAME Artysta nie artysta. Ale ciocię masz. Herbatę razem pijecie, co?

KLIENT Czasem.

MADAME Z konfiturą?

KLIENT Nie lubię.

MADAME Mówiłam: dziwak!

Pukanie.

KLIENT To pewno oni!

MADAME Jacy oni?

KLIENT Ci zza ściany, pani wie, madame. Finansowy i Ideowy! Przyszli do pani.

MADAME Nie wpuszczaj!

KLIENT Nie wpuszczę.

MADAME Szkoda, że nie wpuścisz.

KLIENT To może ja wpu...

MADAME Nie, nie! Szkoda, ale nie. Nie wpuszczaj. Mam żal. Ale takie widać czasy.

KLIENT Ciężko, faktycznie. To może ja powachluję?

MADAME Wachluj. A oni co? Poszli sobie?

KLIENT Poszli.

MADAME Ot i dobrze. Ja sobie też pójdę. Nie dziś, to jutro.

KLIENT Dokąd madame?

MADAME A do generała. Czas. Powiem, czortowi! Oh, wszystko wygarnę! To ja tyle, że po rosół, a ty...

KLIENT Pani tego nie robi, madame!

MADAME Myślisz, że nie powiem?!

KLIENT No, powiedzieć można. Ale z tym pójsciem to bym radził się wstrzymać.

MADAME A cóż ty sobie wyobrażasz, że wiecznie będę piła herbatę do lustra?

KLIENT Madame, to straszne nieporozumienie. Fatum! Oni stukali, madame. Oni chcieli przyjść na herbatkę do pani. Ja sam pomagałem, tylko...

MADAME Ja już byłam jedną nogą u generała. Co?

KLIENT Prawdopodobnie, madame Czekułajew.

MADAME A widzisz!

KLIENT Bo to jest tak, madame. Nigdy nie warto się śpieszyć, bo o minutę później ktoś może zapukać.

MADAME A wiesz, że ta ciocia może ma rację? Może by z ciebie i był jaki dyrektor...

KLIENT Ale ja się wstrzymam.

MADAME Bo o minutę później ktoś może zapukać, co?

KLIENT To nigdy nie wiadomo. Oni pukali.

MADAME A ja czekałam. Czajnik kipi. Łyżka w konfiturach. Zastukają w ścianę, czy nie? Zastukają, czy nie? Zastukają, czy nie? Aż mi się znudziło... więc myślę; czas do generała.

KLIENT Oni stukali.

MADAME Stukać należy, zanim się ściemni...

KLIENT To przeze mnie, madame.

MADAME A jeśli to jest poniedziałek, trzeba się śpieszyć jeszcze bardziej...

KLIENT To naprawdę moja wina. Przeszkodziłem im.

MADAME A jeśli to jest listopad i w dodatku pada... trzeba tym bardziej.

KLIENT Co trzeba, madame?

MADAME Stukać, zanim się ściemni zupełnie!

KLIENT Madame, pani im wybacz. To ja. Tylko ja. Ja też byłem dzisiaj jedną nogą... I oni mi właśnie wybijali z głowy, zamiast stukać do pani, madame.

MADAME Ty też?

KLIENT Poniekąd.

MADAME A co? Czy też ci czajnik wykupiał... i zalał gaz?

KLIENT Nie. To znaczy coś w tym stylu. Też woda. Ale było za słabe ciśnienie!

MADAME Masz tobie! Ciśnienie mu potrzebne. Dziwak kompletny!

KLIENT Pani im daruje, madame?

Maty przerywnik muzyczny.

FINANSOWY No i co?

IDEOWY Nic. Siąpi.

FINANSOWY Ja nie pytam, czy siąpi, tylko co dalej?

IDEOWY Mnie?

FINANSOWY A kogo? Jesteś dyrektorem ideowym przedsiębiorstwa?

IDEOWY Nie jestem!

FINANSOWY Od kiedy?

IDEOWY Od zaraz. Podałem się do dymisji.

FINANSOWY A, to co innego. Ale...

IDEOWY Tylko bardzo cię proszę, nie nalegaj... Nie namawiaj. Nic nie zmieni mojej decyzji!

FINANSOWY No, jak chcesz.

IDEOWY Chcę? To konieczność! Kompromitacja! Dno!

FINANSOWY Słuchaj...

IDEOWY Co?

FINANSOWY A herbaty byś się nie napił?

IDEOWY Herbaty? Nie!

FINANSOWY Oho!

IDEOWY Co?

FINANSOWY Człowieku, źle z tobą. Herbaty nie chce! Jesteś bliski załamania.

IDEOWY Bliski, daleki — co to ma za znaczenie!

FINANSOWY A czy pomyślałeś co z personelem?

IDEOWY Z kim?

FINANSOWY Z personelem! Ze mną!

IDEOWY Z tobą? Zastępujesz mnie. Automatycznie!

FINANSOWY Wykluczone!

IDEOWY Nie szkodzi. Znajdziesz kogoś.

FINANSOWY Ja? Nie mogę. Mam mnóstwo pracy. Liczenia.

IDEOWY Liczenia?
 FINANSOWY Tak. Liczenia się z sytuacją!
 IDEOWY Co tu liczyć? Sytuacja jest parszywa.
 FINANSOWY Kompromitacja!
 IDEOWY Blamaż!
 FINANSOWY Szukaliśmy po całym świecie czegoś, co było za ścianą!
 IDEOWY Ona ma rację!
 FINANSOWY Kto?
 IDEOWY Wdowa po generale. Ma rację, że nie chce nas widzieć na oczy.
 FINANSOWY Ba! Ma żal!
 IDEOWY Ja myślę!
 FINANSOWY A on?
 IDEOWY Ten z piątego piętra?
 FINANSOWY I z wachlarzem.
 IDEOWY Mam dla niego propozycję!
 FINANSOWY Ciekawie!
 IDEOWY Handlową!
 FINANSOWY Zaproponujesz mu swoje miejsce, co?
 IDEOWY Właśnie! Znakomicie się nadaje.
 FINANSOWY Tak. Widziałem go przy madame Czekuła-jew.
 IDEOWY I ciocia się ucieszy.
 FINANSOWY Zwróci jej wszystko, co pożyczył.
 IDEOWY No, w złocie się raczej tarzać nie będzie.
 FINANSOWY W każdym razie zdolny. Widziałeś, jak z miejsca zastosował metodę Gilberta Honeya?
 IDEOWY Nawet twórczo ją rozwinął...
 FINANSOWY Poniekąd.
 IDEOWY To talent. Na pewno.
 FINANSOWY Poza tym, to go raz na zawsze powstrzyma od sprawdzenia ciśnienia w rurach na własnej skórze.
 IDEOWY Bezsprzecznie! Ten uratowany do końca życia!
 FINANSOWY Kto wie, czy to nie nasz największy sukces?
 IDEOWY No, a boska Lolita?
 FINANSOWY To też było piękne, stary!
 IDEOWY Bardzo.
 FINANSOWY No dobrze, a ty?
 IDEOWY Co „ja”?
 FINANSOWY Co ty zamierzasz?
 IDEOWY Nie wiem. Może napiszę tango?
 FINANSOWY Ale nie masz cioci.
 IDEOWY Nie mam. Nie. Nie wiem jeszcze, co zrobię.
 FINANSOWY Zastanów się.

IDEOWY Wiesz, najgorsze, że ona ma żal. Zresztą słuszny.
 Jestem zwyczajny partacz!
 FINANSOWY Nie załamuj się, błagam!
 IDEOWY Parszywy dzień!
 FINANSOWY Zupełnie jak wtedy, kiedy przyszła ta mała nieszczęśliwie zakochana w nauczycielu od geografii.
 IDEOWY Dlaczego od geografii?
 FINANSOWY Wolałbyś od polskiego?
 IDEOWY Nie wiem. A to dzisiaj poniedziałek, co?
 FINANSOWY Poniedziałek.
 IDEOWY I listopad?
 FINANSOWY Listopad.
 IDEOWY I siąpi?
 FINANSOWY Jak diabli!
 IDEOWY I nikt nie puka?
 FINANSOWY Nikt.
 IDEOWY No to nie ma powodu, żeby nie...
 FINANSOWY Żeby co nie?
 IDEOWY Żeby się nie zastanowić... Sprawdzić...
 FINANSOWY Jakie jest ciśnienie w rurach?
 IDEOWY Właśnie! To głupio przeżyć własną firmę, nie uważasz?
 FINANSOWY Nie musimy.
 IDEOWY A może spróbujemy naukowej metody Gilberta Honeya?
 FINANSOWY Z biedronką? Chyba nie!
 IDEOWY Cicho!
Pukanie w ścianę.
 FINANSOWY Ktoś puka...
 IDEOWY W rytmie tanga „Wielokropek”.
 FINANSOWY To on. Zdolna bestia!
 IDEOWY Mój następca.
 FINANSOWY Na polecenie madame Czekuła-jew, wdowy po najwspanialszym z generałów...
 IDEOWY Pójdziemy? Herbata już pewno na stole.
 FINANSOWY I konfitury! Z pigwy!